Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 5 Kraków, poniedziałek 7 stycznia 1929 Rocznik XXXVIII

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

POSEŁ ADAM CIOŁKOSZ

Mała ustawa samorządowa

Polska czeka, od chwili zrośnięcia się dawnych zaborów w jedną całość, na unifikację (ujednostajnienie) ustawodawstwa. Świeżo na posiedzeniu komisyj prawniczych Sejmu i Senatu łącznie z komisją kodyfikacyjną, zwracaliśmy — posłowie socjalistyczni — uwagę na pilną konieczność zunifikowania prawa karnego materjalnego i prawa cywilnego, przedewszystkiem prawa małżeńskiego. Wskazywaliśmy na absurdalne sytuacje, jakie się wytwarzają skutkiem rozbieżności ustawodawstw dzielnicowych. Nasza konstytucja zapowiada szereg ustaw wykonawczych, które mają wprowadzić jednolitość w podstawy prawne życia polskiego i usunąć obecną rozmaitość, mającą historyczne uzasadnienie ale niemożliwą do utrzymania w zespolonem państwie. „Jedno państwo — jedno prawo!"

Do tych dziedzin życia publicznego, które wołają o ustawową unifikację, **należy samorząd.** Konstytucja w artykułach 3, 65, 67, 70, 71 określa zasady, na jakich oparty być ma być jednolity ustrój samorządu terytorjalnego w Polsce; zupełnie wyraźnie zapowiada ustawa konstytucyjna, że Rzeczpospolita Polska oprze swój ustrój na zasadzie **szerokiego** samorządu terytorjalnego i przekaże przedstawicielstwom tego samorządu właściwy zakres ustawodawstwa, zwłaszcza z dziedziny administracji, kultury i gospodarstwa.

Obecny stan rzeczy w tej dziedzinie jest dobrze znany czytelnikom „Naprzodu". Niezliczoną ilość razy na łamach tego pisma malowaliśmy **niedolę samorządu małopolskiego**, rujnowanego bez litości, konsekwentnie, systematycznie. Prawo wyborcze z przed lat sześćdziesięciu, które nie jest ani równe, ani proporcjonalne, ani tajne; kurjalna ordynacja wyborcza, odsuwająca od udziału w rządach gminą szerokie masy ludowe, ordynacja, jakiej podobnej nie zna dziś żaden chyba kraj w Europie: na ratuszach albo komisarze (Lwów), albo rady miejskie, urzędujące po 18 lat (Kraków); kompletnie zrujnowany samorząd powiatowy, na czele **wszystkich** zarządów powiatowych w Małopolsce starostowie jako komisarze — **oto, gdzie jesteśmy!**

Łatwo zrozumieć, że żadna dzielnica Polski nie czekała z taką tęsknotą na uchwalenie ustaw samorządowych przez Sejm poprzedni, jak Małopolska. Niestety, nie doczekaliśmy się ostatecznego rezultatu prac sejmowych w tej dziedzinie; wiadomo, że rząd swemi „grami wojennemi" na terenie parlamentu uniemożliwił sfinalizowanie ustaw samorządowych. **Ustawy te wypracować musi Sejm obecny.**

Trzy stronnictwa lewicy sejmowej wystąpiły z wspólną inicjatywą i przedłożyły Sejmowi **projekty ustaw samorządowych**, a mianowicie projekt ustawy o gminie wiejskiej, o gminie miejskiej i o powiatowych związkach komunalnych. Projekty te, łącznie liczące dokładnie 500 artykułów, wymagać będą długiej pracy, zanim dojdą do ostatecznego przybrania szaty ustawy. Naturalną długość prac nad temi ustawami w dodatku może sztucznie przedłożyć rząd, przy pomocy znanych sztuczek. Powstało więc zapytanie — **czy Małopolska może tak długo czekać jeszcze na samorząd demokratyczny, czy dziesięć lat oczekiwania nie przepełniło już miary cierpliwości?**

Nie, niepodobieństwem jest czekać dłużej! Praca nad ustawami samorządowemi musi potoczyć się dwoma torami; należy jednocześnie pracować spokojnie i precyzyjnie nad unifikacyjną ustawą ogólnokrajową, a zarazem **szybko przygotować krótką ustawę, któraby Małopolsce dała minimum tego, co jej jest potrzebne.** Tu jest geneza projektu t. zw. „małej ustawy samorządowej", wniesionej przez PPS do Sejmu w dniu 31. X. 1928, dokładnie w dziesiątą rocznicę zrzucenia z siebie panowania austrjackiego przez ziemie dawnej Galicji.

Jakim zasadom powinna dać wyraz mała ustawa samorządowa? **Powinna być krótka** projekt PPS obejmuje 6 artykułów i może zatem szybko przejść przez ciała parlamentarne. Powinna zbliżyć Małopolskę o ile możności do zasad przyszłej samorządowej ustawy ogólnokrajowej, by później okres przejściowy dostosowania się samorządu małopolskiego do ustawy ogólnokrajowej nie był połączony z trudnościami. Powinna jednak nie naruszać obecnie obowiązującego ustroju samorządu, jego kompetencji, organizacji, nadzoru nad samorządem a nawet nomenklatury samorządowej, obowiązującej dziś w Małopolsce; wszystko to należy pozostawić do przerobienia dopiero ustawom unifikacyjnym, ogólnokrajowym. Cóż pozostaje? **Tylko zmiana ordynacji wyborczej do rad gminnych i powiatowych.**

Ze względów techniki ustawodawczej, dla umożliwienia szybkiego przejścia projektu przez parlament, **wniosek PPS bierze z innych dzielnic obowiązujące tam ordynacje wyborcze i przenosi je na grunt małopolski.** A więc z b. kongresówki ordynację wyborczą dla miast, z Poznańskiego ordynację wyborczą dla wsi. Te ordynacje wyborcze przewidują 5-przymiotnikowe prawo wyborcze, trzechletnią kadencją rad gminnych, prawo wybierania po ukończeniu lat 21 (miasta) względnie 20 (wieś). Zapewne potrzebne będą jeszcze pewne poprawki, jak wyjątkowe ustalenie liczby radnych w Krakowie na 90, we Lwowie na 100, jak przyznanie Krakowowi i Lwowowi prawa do uchwalania własnego statutu, jednak z 5-przymiotnikowem prawem wyborczem. Do rad powiatowych proponujemy ordynację wyborczą, obowiązującą w Poznańskiem, jednak z drobną korekturą. Byłyby to wybory pośrednie, dokonywane przez kolegja wyborcze, złożone z radnych gminnych, osobno miejskich, osobno wiejskich, na podstawie prawa wyborczego równego, tajnego i proporcjonalnego. Na zasadach tego projektu miałyby być rozpisane wybory do wszystkich rad gminnych, miejskich i wiejskich w Małopolsce najpóźniej w ciągu 3 miesięcy, zaś do wszystkich rad powiatowych najpóźniej w ciągu 6 miesięcy od dnia ogłoszenia ustawy.

Z roku na rok pogłębia się niedola samorządu małopolskiego. Projekty prowizorycznego załatwienia sprawy samorządowej ordynacji wyborczej obejmowały najpierw tylko miasto Kraków, później wszystkie miasta małopolskie. Teraz nie wystarczy ratować tylko miasta; wieś cierpi od kurjalnej ordynacji wyborczej nie mniej od miast. Z tych względów **uważam za szkodliwy projekt dra Putka**, aby pospiesznie załatwić tylko sprawę samorządu Krakowa i Lwowa oraz rad powiatowych, a wszystko inne odłożyć do ustaw unifikacyjnych.

Więc jakto? Przemyśl, Stanisławów, Tarnopol, Nowy Sącz, Tarnów **mają czekać** może rok, a może cztery lata, bo tak długo ślęczał Sejm poprzedni nad ustawami samorządowemi i niema żadnej gwarancji, że teraz załatwi się z niemi szybko? Więc na wsi dalej ma trwać wszechwładza obszarnika, fabrykanta, księdza i kilku bogatych chłopów?

Nie, nie wolno zwlekać z przyznaniem Małopolsce demokratycznego prawa wyborczego do gmin miejskich i wiejskich. **Musimy** je otrzymać, choćby to panów z „Czasu" przejmować miało jak największą goryczą. Musimy je otrzymać, **i to bez zwłoki.**

Echa mordu w parku belwederskim

Wbrew dawno powtarzanym zapewnieniom prasy, zbliżonej do rządu, iż śledztwo w sprawie zabójstwa żandarma Koryzmy jest na ukończeniu — nastała cisza w tej sprawie. Ostatnie szczegóły podane w prasie obracały się dokoła „alibi" Kossowskiego.

Otóż obecnie „Gazeta Warszawska" dorzuca swoje prywatne informacje na temat, gdzie przebywał Kossowski krytycznej nocy. Mianowicie pisze:

Było to 4 grudnia. Do mieszkania państwa Borowskich (Wspólna 53—3) zapukał ktoś wieczorem. Służąca otworzyła drzwi i poznała w pukającym mężczyznę, który raz bawił już u sublokatora pp. Borowskich, studenta Markowskiego. P. Markowskiego nie było w domu, służąca jednak, z uwagi, iż do nieobecnego przybył jego znajomy, wpuściła przybysza do pokoju.

W nocy wrócił p. Markowski z p. Borowskim, również studentem, który z nim zajmował pokój. Młodzieńcy zobaczyli w łóżku p. Borowskiego śpiącego mężczyznę. Był to Kossowski. Właściciele pokoju kazali intruzowi natychmiast ubrać się i wyjść. Była godzina 1 min. 20 w nocy z 4 na 5-go grudnia. Kossowski wyszedł z domu Nr. 53 przy ul. Wspólnej. Wyszedł, złorzecząc i rzucając nieokreślone pogróżki. Był zły. Chciał przenocować i nie pozwolono mu.

Nocy tej popadywał deszcz. Kossowski bezdomny znalazł się w pobliżu mieszkania swego brata. Brat Kossowskiego, rotmistrz 1 pułku szwoleżerów mieszka w Łazienkach... Nie tak dawno mieszkał on u brata...

Parę słów teraz co do znajomości Kossowskiego ze studentem Markowskim. Obaj pochodzą z Wilna. Kolegowali w 4 klasie. Stosunków nie utrzymywali. Na parę dni przed przygodą noclegową Kossowskiego zjawił się on u p. Markowskiego z prośbą o pożyczkę. Skąd znał adres? Prawdopodobnie od wuja swego inż. Sadowskiego, u którego pracował p. Markowski.

Tyle nowych szczegółów o nocy jaką zatrzymany na terenie Parku Sobieskiego b. wywiadowca Kossowski spędził przed aresztowaniem go.

ny w związku z tendencją konserwatystów do zaprowadzenia ceł w miejsce obecnego wolnego handlu. Jaki skutek dla polityki całego świata miałoby zwycięstwo partji pracy, pisaliśmy dopiero przed kilku dniami na podstawie wynurzeń Karola Kautsky'ego.

Niema pieniędzy?

Ilekroć Sejm zamierza uchwalić jakiś wydatek — ostatnio miało to miejsce z wnioskiem PPS o wypłacenie funkcjonarjuszom państwowym tzw. 13-tej pensji — rząd zasłania się brakiem pokrycia. Żaden wydatek nie śmie być zrobiony, jeżeli równocześnie nie uchwali się dochodów w odpowiedniej wysokości — tak brzmi zasada. Bardzo to piękna i słuszna zasada, ale stosowanie jej jest fałszywe. Jak bowiem należy rozumieć uchwalenie pokrycia? Czy np. przez nowe podatki, czy przez podwyższenie już istniejących? Szło się już i tą drogą, np. w r. 1925 uchwalono generalny dodatek 10% do wszystkich podatków i opłat, który dotychczas się pobiera, jednak nie dla specjalnego celu, tylko na ogólną poprawę budżetu.

Ostatnio, jak pisaliśmy, rząd sprzeciwił się, a większość Sejmu poszła za nim, przyznaniu urzędnikom dodatku, gdyż niema pokrycia. Rząd więc twierdził, że niema pieniędzy — rzecz prosta: jak niema pieniędzy, nie można zrobić nadzwyczajnego wydatku. Czy jednak istotnie niema pieniędzy, czy rząd nie był w stanie pokryć wydatku z posiadanych zapasów? Niech na to odpowiedzą poniższe cyfry, ilustrujące gospodarkę budżetową za pierwszych 8 miesięcy roku budżetowego 1928–29.

W tym 8-miesięcznym okresie dochody powinny były dać 66⅔% całorocznych dochodów t. j. około 1850 miljonów złotych.

Tymczasem faktyczne dochody wynosiły 1948 miljonów złotych, to jest o 100 miljonów ponad preliminarz. Można więc śmiało twierdzić, że rząd miał pokrycie na podwyżkę dla urzędników, która miała wynosić 80—90 miljonów zł. Rząd wolał jednak tę 100 miljonową nadwyżkę zatrzymać w kasie czyli powiększyć rezerwy kasowe i rozumiemy nawet, dlaczego tak postąpił. Niewiadomo przecież, jakie wydatki poza uchwalonemi w budżecie rząd zrobił i można przypuścić, że jeżeli na poprzedni rok te wydatki poza czy ponad budżetem wynosiły przeszło 500 miljonów, to i w bieżącym roku budżetowym (do końca marca br.) zapewne wyniosą też pokaźną sumę.

Ciekawe też jest, z jakich źródeł płynęły te podwyższone dochody. Zastanawiającem jest, że wyższe dochody dały podatki, natomiast niższe monopole i przedsiębiorstwa państwowe. Między innemi ciła dały 87% preliminowanych całorocznych dochodów, stemple 81%, podatki pośrednie 72%, niektóre podatki bezpośrednie 96% itd. Czego te cyfry dowodzą? Dowodzą — sprawności śruby podatkowej! Naciskano podatników, co się zowie tak, że za 8 miesięcy ściągnięto w niektórych działach prawie tyle, ile miano ściągnąć przez cały rok, inaczej tj. gorzej wypadło tam, gdzie podatnik nie jest pod przymusem tj. przy monopolach i tam, gdzie państwo występuje jako przedsiębiorca. Monopole z dochodem 67% nie przedstawiają się jeszcze tak źle, natomiast przedsiębiorstwa niżej krytyki. Jeżeli poczta zamiast spodziewanych 19 miljonów dała tylko 4, albo koleje zamiast preliminowanych 95 miljonów da — w stosunku do dotychczasowych dochodów — tylko około 10 miljonów, jest to bardzo smutne dla tej gospodarki świadectwo. Można też w świetle tych cyfr zrozumieć ciągłe podwyższanie taryf pocztowych i kolejowych — trzeba w jakiś sposób usprawiedliwić „samowystarczalność" tych instytucji.

Naogół sytuacja budżetowa — nie biorąc w rachubę wydatków pozaprogramowych nie jest tak zła, aby rząd mógł zasłonić się nią tam, gdzie chodzi o zrobienie rzeczywiście koniecznych wydatków. Inna jest rzecz, czy nasza gospodarka społeczna wytrzyma na długą metę tak rozdęty budżet, zbliżający się do 3 miljardów rocznie. Rząd, gromadząc zapasy kasowe, liczy się zapewne z „7 chudemi latami" po kilku tłustych; to jednak nie jest dostatecznym powodem, aby zapasy te gromadził kosztem swych pracowników i niemiłosiernem wypompowywaniem z ludności podatków pod różnemi tytułami.

Rok wyborczy w Anglji

W bieżącym roku kończy się czteroletnia kadencja parlamentu angielskiego. Wedle informacyj pism londyńskich rząd zamierza rozłożyć czekające jeszcze parlament prace w ten sposób, aby wybory mogły się odbyć w czerwcu. Gdyby ten termin nie mógł być dotrzymany, wybory odbyłyby się dopiero w październiku, ponieważ miesiące letnie nie są dla akcji wyborczej odpowiednie.

Ostatnie wybory, które przyniosły konserwatystom olbrzymie zwycięstwo, toczyły się głównie między nimi a partją pracy. Ówczesny rząd Mac Donalda był rządem mniejszościowym, który się utrzymywał tylko dzięki poparciu przez liberałów. Ci pod przewodnictwem Lloyda Georgea cofnęli swe poparcie z chwilą, gdy rząd robotniczy zaczął wykonywać swój program socjalizacji, zaczynając od górnictwa. Dla liberałów, jako przedstawicieli bogatej burżuazji było to hasłem przejścia do opozycji; w ten sposób los rządu został przypieczętowany.

Wybory same przeszły pod znakiem — fałszerstwa. Wiadomo, że w toku kampanji wyborczej ogłoszono — jak się później pokazało — sfałszowany „list Zinowiewa", w którym ten ówczesny przywódca Międzynarodówki komunistycznej wzywał robotników angielskich do udzielenia poparcia partji pracy za cenę poparcia komunizmu. Listu tego użyto jako największego atutu przeciw rządowi i skutek był też taki, jakiego się po tej sztuczce spodziewano: konserwatyści zwyciężyli, Baldwin utworzył rząd, który dotychczas jest u steru.

Obecnie stosunki się zmieniły, szanse konserwatystów grubo się pogorszyły. Przedewszystkiem kraj jest niezadowolony z ich polityki zagranicznej, która zbyt silnie — wedle pojęć angielskich — stała się zawisłą od Francji i wogóle zanadto się angażuje w sprawach kontynentu europejskiego. Także w polityce wewnętrznej konserwatyści nie mogą się pochlubić sukcesami. Najcięższy problem kraju: bezrobocie, nietylko nie został zlikwidowany, ale nawet się zaostrzył. Dziś Anglja ma blisko 2 miljony bezrobotnych, w tem ćwierć milj. górników bez widoków znalezienia dla nich kiedykolwiek pracy, to dla przeciętnego Anglika rzecz nie do zniesienia, tembardziej że rząd przez swą politykę węglową główną ponosi tu winę.

Walka wyborcza rozegra się między konserwatystami a partją pracy. Liberali nie wchodzą w rachubę, trudno bowiem przypuścić, aby ze szczuplej obecnie garstki 30 kilku mandatów zdołali zająć decydujące stanowisko. Jak wybory uzupełniające w ostatnich dwóch latach dowiodły, konserwatyści tracili głosy i mandaty i to przeważnie na rzecz partji pracy. Sytuacja mimo to jest całkiem niepewna, gdyż konserwatywna większość jest mimo wszystko tak olbrzymią, że trzeba nadzwyczajnych wypadków, aby się zamieniła odrazu w mniejszość.

Partja pracy jest przecież pełna nadziei. Z wynurzeń Mac Donalda i Hendersona wynika, że partja liczy na przypływ nowych mas wyborczych z pośród młodszych kobiet, dalej liczy na średnią burżuazję, która przeraża widmo drożyzny w związku z tendencją konserwatystów do zaprowadzenia ceł w miejsce obecnego wolnego handlu.

LISTY Z KRAJU

Chrzanów, 3 stycznia.

„GALICYJSKIE WYBORY"

Przed wojną światową „galicyjskie" wybory znane były z łajdactw i oszustw na cały świat. Zdawało się, że z nastaniem „Małopolski" zamarły na wieki także dawne łajdactwa austrjackie. **Niestety tak nie jest.** Przed paru tygodniami pisaliśmy o tem, że Centralny Związek Górników przez przeszło 7 lat czynił wysiłki o doprowadzenie do złączenia kas brackich zupełnie źle, po austrjacku, zorganizowanych, i przez p. kapitalistów tak dobrze i mądrze rządzonych, że kasy te wypłacają po 20 zł. miesięcznej prowizji!

Na usilne starania CZG przez przeszło 7 lat, nareszcie rozporządzeniem prezydenta Rzplitej z dn. 22 marca 1928 r. zostały te kasy brackie połączone w jedną kasę, pod nazwą **„Bractwo Górnicze w Krakowie"**. Dla zorganizowania „Bractwa Górniczego w Krakowie" został ustanowiony rządowy komisarz. Zadaniem tegoż było: złączyć te kasy administracyjnie i **przeprowadzić wybory delegatów.**

W roku 1928 nareszcie doszło do zorganizowania „Bractwa" opartego o nowe rozporządzenie i o nowy statut, lecz prowizję pozostawiono starą 20 złotową miesięcznie nawet po 45 latach pracy! Dnia 12 grudnia 1928 r. jak już o tem pisaliśmy była delegacja CZG u komisarza rządowego kas brackich przy województwie krakowskiem. Delegacja przedłożyła Komisarzowi pisemny memorjał, domagając się podwyższenia prowizji z 20 na 35 **złotych** jako prowizji zasadniczej, a następnie stopniowania jej, według przepracowanych lat i niezdolności do pracy **do 80 złotych miesięcznie.**

Komisarz rządu p. dr. Macko starał się przekonywać delegację o swojej i rządowej życzliwości dla biednych zdartych górników, twierdząc jednak, że żądanie CZG prowizji od 35 zł. do 80 zł. miesięcznie jest „demagogiczne" itd.

Następnie województwo rozpisało wybory delegatów „Bractwa Górniczego w Krakowie" według nowego statutu na niedzielę dnia 30 grudnia 1928. O wyborach zawiadomiono dyrekcje kopalń i wszystkich „bezpartyjnych" z BB agitatorów! Dostarczono znanemu w tutejszym powiecie „Kabale" pieniędzy, auto i wezwano wszystkich dobrych agitatorów urzędników kopalnianych i dozorców, oraz wszystkich lizunów, do agitacji. Kartki miały być wydawane próżne na których każdy głosujący miał napisać tyle nazwisk ile przypadało na danej kopalni do wyborów delegatów i ich zastępców. **Mimo wyraźnego przepisu statutowego, kartki wydawano już wypełnione „Bebechowskiemi" ludźmi!** Komisje wyborcze były także z BB i z dyrektorami na czele. Ażeby dogodzić BB używano groźby wydalenia z pracy, kto będzie głosował na kandydatów CZG.

Naturalnie, że przy takich metodach „galicyjskich" wyborów — uzyskano **„swoich ludzi"**. Najgorzej spisały się komunalne kopalnie w Jaworznie, Huta cynkowa w Trzebini i „Artur" w Sierszy. Zaś najlepiej na korzyść CZG dopisały kopalnie: „Sobieski" — „Brzeszcze" — „Matylda" — „Zbyszek" — „Janina" i „Krystyna". W Jaworznie bardzo energicznie pomagała policja umożliwiając głosowanie na BB, a utrudniając naszym towarzyszom. Do Libiąża pojechali na tę brudną robotę Litworniak z Fabloku, i nauczyciele Nawrocki i uniwersalny „Kabała", lecz i tu nic więcej nie zrobili jak tylko tyle, że sobie dobrze swoje pały za gadzinowe pieniądze zalali, ażeby popierać współpracę z... monopolem...

A więc górnicy w Zagłębiu Krakowskiem widzieli ponownie dawne łajdactwa „galicyjskich" wyborów, nie w Austrji, lecz w wolnej niepodległej Polsce! Może się nareszcie przebudzą ze swojej obojętności i z Czumowskiego „rewolucjonizmu" i nie dadzą się tumanić BB, lecz staną karnie w szeregach Centralnego Związku Górników.

P. K.

40-lecie austrjackiej socjalnej demokracji

W dniu 31 grudnia r. ub. minęło lat 40 od zjednoczenia niemiecko-austrjackiej partji socjalistycznej. W miasteczku **Hainfeld**, w Austrji Dolnej, zebrało się 30 grudnia 1888 r. stu i kilku delegatów i w przeciągu dwóch dni opracowano nowy program partyjny, który stał się podstawą działalności zjednoczonej partji.

Przed tą datą ruch socjalistyczny był rozbity organizacyjnie i ideowo. Ścierały się ze sobą dwa prądy: tak zwany umiarkowany i radykalny. Ale nie były to odchylenia jednej myśli socjalistycznej, lecz dwa wręcz rozbieżne kierunki ideowo-polityczne. „Umiarkowani" chcieli wyzyskać niezmiernie skąpe swobody polityczne owego czasu, jako punktu wyjścia do walki o prawa robotnicze, „radykalni" zaś nie uznawali legalnej walki, uprawiali tajną propagandę i teror, odrzucali powszechne prawo wyborcze, jako rzecz dla robotników zbyteczną.

Prąd radykalny o wszelkich cechach anarchizmu wzmagał się pod wpływem rosnącej reakcji, która ze swej strony szukała usprawiedliwienia dla swego kursu w kilku terorystycznych aktach „radykałów". W Austrji lat ośmdziesiątych ub. stulecia wszechwładną panią była biurokracja, która mogła na własną rękę zawieszać na kołku przepisy konstytucyjne lub stosować je wedle swego widzimisię. Biurokracja korzystała z tego przywileju w całej pełni — przeciw klasie robotniczej. Prawo koalicji, zgromadzeń, swoboda prasy, istniejące bądźcobądź dla klas posiadających, były fikcją, gdy szło o robotników. W r. 1888 wskutek dwóch aktów terorystycznych, spadła na klasę robotniczą Wiednia i kilku sąsiednich powiatów ustawa wyjątkowa, której najgroźniejszym atutem był przepis o wysiedlaniu niestałych mieszkańców przez zarządzenia policyjne, które były bezapelacyjne. Tą drogą podkopano pracę agitacyjną wśród robotników, aby zaś zupełnie sparaliżować ją — zniesiono sądy przysięgłych, a sądy zwykłe, by usprawiedliwić pokładane w nie przez władze nadzieje, zaczęły ferować okrutne wyroki za najdrobniejsze przewinienia.

Stan wyjątkowy był dobrze wymierzonym. Ruch robotniczy zamarł. Ale na tem cmentarzysku wnet zakwitło nowe drzewo socjalistyczne, tkwiące już potężnemi korzeniami w ruchu robotniczym Austrji. „Radykali", spodziewając się od ustawy wyjątkowej wybuchu rewolucyjnego, którego nie było, ponieśli klęskę, co umożliwiło stopniowe zbliżenie zwalczających się kierunków.

Trwało to długo i opornie, ale dzięki niezmordowanej pracy ofiarnych jednostek, oraz mądrej i przewidującej taktyce **Wiktora Adlera**, który był głównym autorem nowego programu, udało się w końcu przełamać wszystkie przeszkody i na Kongresie w Hainfeld dokonać zjednoczenia socjalistycznego.

Jeżeli tu uwagę robotników polskich zaprzątamy sprawą tak odległą w czasie i przestrzeni, jak „Hainfeld", to czynimy to ze względów natury ogólniejszej. Dzieje „Hainfeldu" są pouczające i ważne dla ruchu robotniczego innych krajów.

„Hainfeld" narodził się **w najcięższych warunkach**, w najniepomyślniejszych dla klasy robotniczej okolicznościach. Jeśli przypomnimy, że PPS powstała w warunkach jeszcze gorszych, poprostu tragicznych, będziemy mieli dwa jaskrawe świadectwa — a podobnych jest wiele — że ruch socjalistyczny jest **koniecznością** dziejową, której nikt i nic powstrzymać nie zdoła.

Ale z nazwą Hainfeldu łączy się nietylko data narodzin **zjednoczonego** ruchu socjalistycznego w niemieckiej Austrji. „Hainfeld" to fundament, na którym wyrosła dzisiejsza potężna partja socjalistyczna maleńkiej Austrji.

Podstawy ideowe obecnej partji austrjackiej to rozszerzony i pogłębiony „Hainfeld", ale wciąż ten sam „Hainfeld". Możliwe to było tylko dlatego, że program hainfeldski jest **programem marksowskim** (Karol Kautsky stwierdza, że był to pierwszy niemiecki program partji politycznej, przydatny do walki klasowej, — zapewne pierwszy program wogóle — w duchu marksowskim), przemyślany przez ludzi tej miary, co Wiktor Adler. Program ten stał się nietylko podstawą działania politycznego partji socjalistycznej, lecz także **wychowania społecznego i kulturalnego** mas, stał się **szkołą życia** masy robotniczej.

T. zw. austro-marksizm, o którym tak głośno po wojnie, jest prawowitem dziecięciem Hainfeldu. Ten austrjacki kierunek marksizmu — nie możemy się tu szerzej o nim rozwodzić, — jest jedną z kilku odmian myśli marksowskiej, które wytrzymały próbę życia do dnia dzisiejszego poprzez doświadczenia wojny światowej i rewolucji. Obok PPS, obok socjalizmu belgijskiego, socjalizm austrjacki jest jednym z nielicznych, który **oparł się naporowi komunizmu i zwyciężył go.** Socjalizm austrjacki, jako jeden z pierwszych poznał też wagę i doniosłość **zagadnienia narodowego** w socjalizmie, wskazując drogi rozwiązania go.

Duch „Hainfeldu" prowadzi towarzyszy austrjackich od zwycięstwa do zwycięstwa, a niedaleki jest dzień, gdy zwycięstwo będzie ostateczne, gdy socjaliści będą nietylko panami ratusza wiedeńskiego, ale też parlamentu. Życzymy im tego z całego serca.

J. M. B.

Synowie robotników na uniwersytecie

Organ socjalistycznej młodzieży akademickiej Niemiec i Austrji **„Der socialistische Student"** zamieścił ciekawy artykuł o tak zwanych „studentach robotniczych".

Autor artykułu stwierdza, że mimo konstytucji weimarskiej, gwarantującej wszystkim obywatelom zupełne równouprawnienie, a więc równe prawo w uczestnictwie na uniwersytetach, **studentów, synów robotników jest bardzo mało.** Jak wykazuje statystyka zimowego semestru roku 1925/26 pruskich wyższych uczelni na ogólną liczbę 44.961 studentów **zaledwie 620 czyli niecały $1^{1}/_{2}$% wypada na synów robotników.** Synowie urzędników tworzą już bardzo silną grupę 15.968 studentów, resztę zaś stanowią synowie urzędników prywatnych i wolnych zawodów. Na 10.000 należących do wolnych zawodów przypada 90 studentów, na 10.000 urzędników, już tylko 23 studentów, **żeby zaś jeden syn robotnika znalazł się na uniwersytecie trzeba 14.400 robotników.**

Autor więc konkluduje, że mimo politycznego równouprawnienia olbrzymia rzesza 9 miljonów robotników niemieckich daje zaledwie niecałe 2% ogółu studjujących, ta rzesza, która w państwie stanowi blisko 47% ogółu mieszkańców.

Stosunki na uniwersytetach Polski nie są lepsze. Zmiana nastąpić może tylko przez zniesienie opłat uniwersyteckich.

Nasza konstytucja zapewnia również bezpłatną naukę. — Tego artykułu konstytucji nie zrealizowano. Mimo wieców i słusznych żądań młodzieży, rząd pomajowy stanowiska swego wobec opłat nie zmienił.

JAN MUSZKOWSKI

Jubileusz zasłużonego księgarza

25-LECIE DZIAŁALNOŚCI JAKÓBA MORTKOWICZA

(Dokończenie)

Dopełnianie zadań powyższych nie przerywało normalnego biegu prac wydawniczych, będących kontynuacją dawnych przedsięwzięć, czy podejmowanych nanowo, a utrzymanych stale na wysokim poziomie wartości literackiej.

W dziale liryki pojawia się „Księga ubogich" Kasprowicza, szereg dalszych tomów Staffa, z których ostatni p. t. „Ucho igielne" zostaje odznaczony nagrodą państwową, utwory Leśmiana i wreszcie pierwsze próby poetów najmłodszych: Wierzyńskiego „Wiosna i wino", Tuwima „Sokrates tańczący", Lechonia „Karmazynowy poemat", Iłłakowiczówny, Balińskiego i in. Rozszerza się też bardzo znacznie zakres przekładów, obejmujących dzieła Michała Anioła, Baudelaire'a, „Dywan wschodni" w tłumaczeniu Langego i in.

Prozę literacką oryginalną poza Żeromskim reprezentują: Berent, Sieroszewski, Strug, Kaden-Bandrowski, Marja Dąbrowska, Nałkowska, Kuncewiczowa, Wołoszynowski, Ewa Szelburg, Mortkowiczówna i in. W przekładzie ukazują się dzieła Dantego („Vita nuova"), Voragine'a, Poego, Papiniego.

W dziale książek dla młodzieży przybywają nowe prace Korczaka, głębokiego badacza i znawcy duszy dziecięcej, Dąbrowskiej, Słońskiego, Bobińskiej, Hertza, Żurakowskiej, Dybczyńskiego, Ewy Szelburg, Mortkowiczowej, Mortkowiczówny i in.

W okresie wzmożonego zainteresowania zagadnieniami historycznemi ukazują się dzieła Limanowskiego, Askenazego, Grabca, oraz prace z dziedziny badań historyczno - literackich, jak „Pisma" Andrzeja Towiańskiego w opracowaniu Boleskiego i monografja Szpotańskiego o Mickiewiczu.

Kończy się wreszcie okres klęsk wojennych i powojennych, należą już do przeszłości walki z cenzurą niemiecką, wysiłki w celu zdobycia kilku ryz papieru, trudności kalkulacyjne czasu inflacji. Dla Mortkowicza oznacza to możność realizowania ulubionych zamierzeń artystycznych. Ogłasza drugie, znacznie rozszerzone wydanie „Zbiorów polskich" Chwalewika oraz szereg wielkich wydawnictw ilustrowanych: Warchałowskiego „Polską sztukę dekoracyjną", „Tkaninę", „Sztukę ludu w Polsce" (malowanki, wycinanki, obrazy na szkle). Przystępuje do opublikowania szeregu tek znakomitych reprodukcyj obrazów najwybitniejszych malarzy polskich współczesnych, jak Pankiewicza, Weissa, Wyczółkowskiego, Skoczylasa, Pruszkowskiego, Żaka, Kislinga; wydawnictwu temu towarzyszą monografje, poświęcone autorom dzieł reprodukowanych, a nadto Noakowskiemu i Borucińskiemu. „Mała biblioteka sztuki" zawiera szereg prac, poświęconych najznakomitszym artystom obcym oraz słynnym ośrodkom lub zabytkom sztuki dawnej. Osobną serję stanowią wydawnictwa artystyczne, publikowane wspólnie z konsorcjum wydawców zagranicznych, lecz z tekstem polskim, obejmujące najważniejsze zjawiska sztuki europejskiej.

Powstaje cykl kultury antycznej, reprezentowany zwłaszcza przez znakomite prace Tadeusza Zielińskiego; uzupełnienie nowożytne tego cyklu o charakterze popularnym stanowi serja p. t. „Plutarch polski". Nie pomija wreszcie wydawca i zagadnień polityczno-społecznych aktualnych, ogłaszając prace Leona Wasilewskiego i Bol. Limanowskiego, Gliwica i Ziemnowicza.

Prace organizacyjne na terenie księgarskim dopełniają obrazu tego pracowicie przepędzonego dwudziestopięciolecia: Mortkowicz jest inicjatorem i jednym z założycieli szeregu instytucyj księgarskich, jak Dom Książki Polskiej, T-wo Księgarń Kolejowych „Ruch", Zakład Bibljograficzny; jest członkiem Rady Propagandowej Min. S. Z., rady T-wa szerzenia sztuki polskiej śród obcych, komitetu Międzynarodowych Kongresów Wydawców, zarządu Polskiego Towarzystwa Wydawców książek i Związku Księgarzy Polskich.

Niestrudzony, zawsze czynny i pełen zapału, Mortkowicz w niezwykły dosyć sposób przygotowuje swój jubileusz. Zamiast myśleć o zasłużonym wypoczynku, postanowił przed paroma miesiącami nadać całkiem nowy kierunek swojej działalności wydawniczej. Najpierw przygotowuje do druku pierwszy zeszyt czasopisma, poświęconego propagandzie czytelnictwa p. t. „Świat książki". Planuje tutaj połączenie księgoznawstwa i bibljografji z jednej strony oraz krytyki literackiej z drugiej, pragnąc skupić współpracę i zainteresowania wszystkich miłośników książki, bez względu na przedmiot specjalizacji. Następnie podejmuje typ wydawnictw tanich, przeznaczonych dla najszerszych mas, ogłaszanych drogą subskrypcji, rozpoczynając od kompletnych dzieł Żeromskiego. Grozi, że przestanie już pracować dla pięknoduchów, koncentrując cały swój wysiłek na książkę, przeznaczoną dla wszystkich. Oznaczać to ma jednak tylko obniżenie ceny, bez obniżenia poziomu. Nazwisko pierwszego autora tej serji

Pokłosie skandalu konkursowego

PRZYZNANIE SIĘ

P. prof. Jachimecki ogłosił w „Ilustrowanym Kurjerze Codziennym“ oświadczenie, za które jestem mu niezmiernie wdzięczny. Albowiem **wygadał się** z tem, co mi usiłowano zaprzeczyć. Mianowicie p. prof. Jachimecki pisze:

„Pragnę dalej stwierdzić, że statut konkursu **nie wkładał na członków jury obowiązku kategorycznej nieznajomości**, niedomyślania się, **autorów nadesłanych sztuk**“.

Otóż to właśnie! Takie pojęcia o istocie konkursu żyły i działały wśród pięcioosobowej większości sądu konkursowego. A że tego rodzaju pojmowanie obowiązków jury jest skrajnem przeciwieństwem elementarnych pojęć o bezstronności i przyzwoitości sądu konkursowego, — dowodzić opinji publicznej nie potrzeba, dowodzić znanej „piątce“ na nic się nie przyda.

COFANIE SIĘ

Wręcz przeciwną pojęciom p. Jachimeckiego tezę stawia **„Nowy Dziennik“**, cofając się ze stanowiska swego recenzenta teatralnego na ogólnie przyjęte stanowisko uczciwej opinji publicznej. Oto, jak rozumuje to pismo:

„**O ile istotnie autorzy** „Przedświtów“ (Nowaczyński) i „Samuela Zborowskiego“ (Goetel) **byli znani sądowi konkursowemu lub pewnej jego części przed ierowaniem wyroku, to naturalnie byłby to skandal niesłychany, bo jasnem jest, że w takim wypadku nie może być wogóle mowy o konkursie.** Gdyby to okazało się prawdą, to miałby rację „Il. Kurjer Codz.“, domagający się pełnej nagrody w kwocie 10.000 zł. dla jedynego autora, którego sztukę nagrodzono, a który stawał do konkursu tak, jak tego wymagały zasadnicze postanowienia konkursowe, tj. z zakrytą przyłbicą — a więc dla p. K. H. Rostworowskiego, autora „Niespodzianki“.

WYKRĘCANIE SIĘ

Pod hasłem „audiatur et altera pars“ zamieścił „Nowy Dziennik“ obszerny wywiad swego recenzenta teatralnego z p. dyr. Nowakowskim. Z powodzi słów wyłaniają się w nim dwa punkty konkretne.

Pierwszy dotyczy kooptacji prof. Folkierskiego. P. dyr. Nowakowski twierdzi, że „kooptacja została formalnie przeprowadzona, zgodził się na nią przewodniczący prof. Kallenbach i większość członków sądu, a innych członków zawiadomiono listownie“.

Nikt inny nie twierdził nic innego. Obcemu wszelkim intrygom i nie podejrzewającemu ukartowanego podstępu rektorowi Kallenbachowi oczywiście wytłumaczono, że kooptacja prof. Folkierskiego jest potrzebna z rzeczowych powodów, wytłumaczono mu to **prywatnie przed posiedzeniem jury, a nie na posiedzeniu**, gdzie mógłby ktoś wyświetleniem rzeczywistych motywów kooptacji wytłumaczyć mu coś, czego nie podejrzewał; tak tedy **załatwiono kooptację „na stronie“ i postawiono resztę członków jury przed faktem dokonanym.** W ten sposób dokonana została kooptacja — jak powiada p. Nowakowski — „formalnie“.

List, a raczej **„okólnik“**, którym nas zawiadomiono o fakcie dokonanym, ogłoszę ze względu na jego treść i jego niesłychany ton, aby opinja publiczna mogła sobie wyrobić zdanie, jak daleko mniejszość członków jury posuwała się w tolerancji.

Co do uprzedniego nabycia sztuki Nowaczyńskiego twierdzi p. Nowakowski, że jej przed konkursem nie znał, nie czytał, nie widział, — a tylko osobiście Nowaczyńskiemu za nią zapłacił... Z czego oczywiście jasno wynika, że jest niewinny jak nowonarodzone niemowlę...

TRZYMANIE SIĘ

Warszawski „Kurjer Poranny“ (w którym dział teatralny prowadzi **Boy-Żeleński**) następujący sąd wydaje o nieszczęsnym „konkursie“ krakowskim, a w szczególności o „jednostronnym protokole“ większości członków jury:

„Nastręcza się tedy pytanie, kto ciężej narusza obowiązki sędziego konkursowego, czy ci, którzy nietylko gwałcą zasadniczą tajność konkursu, ale wdają się w machinacje tego rodzaju, czy ci, którzy, wplątani w te dwuznaczne kombinacje, protestują przeciw nim i ujawniają je. Doprawdy lepiej zrobiłoby sześciu sędziów, z p. Kallenbachem na czele, gdyby już nie rozmazywali sprawy i nie rzucali klątew na innych, mając sumienie tak nieczyste.

P. Nowakowski przypieczętował swój pobyt w Warszawie tem, że będąc aktorem w teatrze Szyfmana, organizował spisek celem uniemożliwienia na scenie sztuki Witkiewicza; jakoż pod auspicjami skandalu opuścił Warszawę dla Krakowa. Obecnie z większym skandalem opuszcza Kraków. Jest konsekwentny w swojej działalności“.

W jednem tylko myli się „Kurjer Poranny“, mianowicie pisząc, że p. Nowakowski „opuszcza Kraków“. Bo oto „Ilustrowany Kurjer Codzienny“ donosi, że p. Nowakowski ma ochotę trzymać się posady dyrektora teatru krakowskiego na dalsze trzechlecie. **Emil Haecker.**

jest dostateczną rękojmią, jak również gwarancją na przyszłość. Odpowiednik zaś w dziedzinie plastyki stanowi zapowiedziane już wydawnictwo p. t. „Dzieje sztuki w Polsce“, które, w znanej nam już z jak najlepszej strony technice reprodukcyjnej poprzednich publikacyj, popularyzować będzie najświetniejsze dzieła sztuki polskiej współczesnej.

Przeżyliśmy w tym krótkim zarysie dwadzieścia pięć lat ciężkiej, nieustannej pracy księgarza-wydawcy, której przegląd jest częścią dziejów księgarstwa i kultury literackiej kraju. Nietzsche, Norwid, Żeromski, Staff, Berent, aż do Tuwima i Lechonia, obok tylu innych nazwisk dostojnych i znakomitych, czyż to nie jest synteza prądów umysłowych ostatniego dwudziestopięciolecia? I inni nakładcy polscy posiadają swoje świetne karty w dziejach ruchu wydawniczego, lecz Mortkowicz należy do nielicznych, którzy nigdy nie położyli swego znaku na miernocie, czy pospolitości. A wiedzą specjaliści, jak niezmiernie trudne jest stanowisko wydawcy na wielkim jarmarku ambicyj i próżności ludzkich. Nie oglądając się na nic, szedł prostą i uczciwą drogą do celu, pełniąc niestrudzenie i wiernie swą nielekką służbę. Służył kulturze polskiej, celem mu było krzewienie jej w najbardziej wartościowych przejawach literatury i sztuki, oraz przyswajanie jej najcenniejszych płodów twórczości zagranicznej. Postarajmy się przemierzyć ogrom drogi, dokonanej od pierwszych nieśmiałych prób w zakresie książek dla dzieci i młodzieży aż do wielkich, przemyślanych, świadomych i dojrzałych wydawnictw doby ostatniej. I oddajmy należną cześć pracy i zasłudze.

Jak wygląda czytelnictwo w Polsce?

W piśmie, propagującem nawet „patrjarchalność“, gdyż w arcykonserwatywnem wileńskiem „Słowie“, znajdujemy wymowną korespondencję z prowincji pod tytułem: **„Czytelnictwo na wsi“**, ubolewającą nad tem, że w niektórych zakątkach na kresach ludzie nie czytają nawet gazet. Nie mówi się tu o chłopach, ale nawet o nauczycielach, księżach i obszarnikach lub dla odmiany o ruchliwej gdzieindziej warstwie kolejarzy. A przecież, pomijając sprawę, iż życie w takim zakątku, zdala od wszelkich wieści ze świata, jest jakąś bezmyślną wegetacją, zachodzi nadto kwestja, iż przy ustroju demokratycznym jest to gromada obywateli, którzy są powołani do wpływania na losy kraju, choćby jako wyborcy — a nic ich widocznie nie obchodzi, co się w życiu publicznem dzieje...

Poprostu zapuszczają jakby kołtun nad swoją umysłowością...

Zapewne, na Syberji wykryto niedawno zaszyte w puszczach jakieś trzy wioski, które nic nie wiedziały o tem, że niema już śladu po carze, że w Rosji rządzą bolszewicy...

Ale barbarzyńskich stosunków syberyjskich i tamtejszych nieprzebytych przestrzeni nie można przecież porównywać z Wileńszczyzną!

Otóż wspomniany korespondent pisze:

„Niedaleko od Wilna istnieje w pewnej „ruchliwej“ miejscowości agencja pocztowa, która liczy w swym obwodzie 33 punkty, to znaczy wiosek, zaścianków, majątków itd. W **miejscowości tej jest duży majątek, plebanja, szkoła, fabryka, młyn, tartak, smolarnia, punkt felczerski i t. d. i t. d.** W całym zaś obwodzie: 2-ch leśniczych, 8 gajowych, 5 nauczycieli, 10 kolejarzy, 1 felczer, 1 ksiądz, 1 organista, 3 właścicieli większej posiadłości, 1 rządca, 1 dyr. fabryki itd.

Ogólna prenumerata pism (codziennych) **zero. Powtarzam zero.**

Czemu to jednak należy przypisać, spyta niejeden z czytelników.

Głównym powodem, jaki podają wspomniani — jest odległość do poczty. Jest w tem wiele racji lecz niezupełnie, gdyż np. **miejscowi (gdzie jest poczta) nie prenumerują wcale.** Zresztą, otrzymanie gazet chociażby z całego nawet tygodnia (np. przez sołtysa) ma swój urok: jest się w kontakcie ze światem, bez czego rzecz wprost naturalna człowiek inteligentny istnieć nie może i... nie powinien“.

W większych centrach czytelnicy, mając do wyboru różne dzienniki, masowo popierają prasę sensacyjną, brukową. Stronią od artykułów, oświetlających życie publiczne — wolą bezmyślne opisy skandalów seksualnych w Paryżu, wolą ryciny, przedstawiające gwiazdy filmowe, jak gdyby nie wystarczały im ekrany kinowe.

W jednem z pism endeckich z gorzkiemi wymówkami pod adresem inteligencji — na temat tym razem lektury książkowej oraz miesięczników — wystąpił p. J. Drobnik. Oburza się on na to, że przeciętny inteligent, rozumiejący, iż przy pracy fizycznej może się człowiek uznoić do dziesiątego potu — oszczędza swój cenny mózg i chroni przed wszelkim wysiłkiem... Przytacza rozmowę z jednym znajomym, który gniewał się na jakiś miesięcznik, iż podaje artykuły ciężkie, które on odkłada na bok, nie rozcinając kartek.

Pan Drobnik dodaje:

„A tak, jak on, myśli ogromna ilość ludzi w Polsce, i tak jak on, gniewa się, gdy im powiedzieć tę prostą, zdawałoby się, zasadę: nic w tem niema dziwnego, gdy się zmęczy, czytając. Cóż bowiem warte jest czytanie, przy którem nie potrzeba żadnego wysiłku? Tyle oczywiście, co przy pracy fizycznej podniesienie źdźbła słomy z ziemi, tyle, co zdmuchnięcie kulistego puchu mniszka z łodygi, tyle, co przełożenie jednej nogi na drugą“...

„Według tego też w Polsce wygląda. Gdy jeden z profesorów uniwersytetu napisał niedawno książkę z dziedziny prawa międzynarodowego, dotyczącą zagadnień, które obchodzą specjalnie naszą politykę zagraniczną, książkę niezwykle jasną i przystępną, na temat, o którym u nas w literaturze politycznej głucho, — rozeszło się przez rok ni mniej ni więcej tylko 150 egzemplarzy w społeczeństwie, o którem się mówi, że jest „rozpolitykowane“. To są żarty. Prawda, jedna z książek z dziedziny wojskowej, która się niedawno ukazała, doczekała się trzeciego wydania w krótkim czasie. Jednak nie dlatego, że jest naprawdę dobra, ale dlatego, że z wydaniem jej łączył się posmak sensacji.

Ludzie w Polsce interesują się niby polityką. Ale czy zastanowiono się, na czem to zainteresowanie polega? Nawet w sferach politycznych interesują głównie — kwestje personalne i plotki personalne. Ludzie zajmują się głównie tem, kto dostał dymisję i kto nominację, jakie są przesunięcia w najwyższych sferach, jakie są skandale i skandaliki, kto z kim i jak stoi? Po kawiarniach słychać niestworzone rzeczy o tym albo owym polityku, znajdującym się na widowni, na plotkach kawiarnianych i tajemniczych „informacjach“ z „najpewniejszego źródła“, oczywiście co dziesięć dni innych, opiera się nawet czasem decyzje polityczne. Kogoż jednak interesują zagadnienia polityczne? Komu się chce przeczytać rzecz poważną, źródłową?“

Wszystkim tym myślom przyklasnąć można. Jedna tylko nasuwa się uwaga. Otóż taką wypróbowaną i nieporównaną kuźnicę plotek — podtrzymują właśnie koła endeckiego pokroju. Plotek niekiedy potwornych, jak swojego czasu pomawiania gen. Szeptyckiego o zdradę, o bojkotowanie obrony Lwowa, aby dogodzić bratu-metropolicie...

Zjazd studentów socjalistów

Kraków, 6 stycznia.

W sali XXXIX Uniwersytetu Jagiellońskiego rozpoczęły się wczoraj rano obrady ogólno-polskiego zjazdu Związku niezależnej młodzieży socjalistycznej (ZNMS).

Zjazd powitał prof. Konstanty **Zakrzewski** jako kurator środowiska krakowskiego, tow. **Zifler** imieniem OKR PPS, tow. **Kruczkowski** imieniem Rady Związków zawodowych, tow. **Wohnout** w imieniu TUR i redakcji „Naprzodu" i tow. **Kon** imieniem Rady wojewódzkiej PPS.

Na zjeździe przewodniczy tow. **Feliks Gross.** Do prezydjum weszli tow. **Haduch** (Lwów), **Krawiec** (Wilno) jako wiceprzewodniczący. W zjeździe bierze udział 33 delegatów z całej Polski.

Przedpołudnie zajął niezwykle interesujący referat tow. **posła Dubois,** nad którym rozwinęła się szeroka dyskusja.

Dziś w niedzielę przedpołudniem na porządku dziennym znajdują się referaty tow. Langego i tow. Zygmunta Grossa: „Socjalizm a państwo".

Wiadomości polityczne

ZAPROSZENIE ROSJI NA KONFERENCJĘ ROZBROJENIOWĄ

Agencja Tass podaje, że Litwinow otrzymał od przewodniczącego komisji przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej, Loudona pismo, zawiadamiające o zwołaniu komisji na dzień 15 kwietnia.

OPOZYCJA CHORWACKA U KRÓLA

W piątek przed południem przybyli do Belgradu przywódcy koalicji chłopsko demokratycznej Dr. Macek i Pribicevic. O godz. 10 zjawił się Macek u króla na audjencji, która trwała do godziny pół do 12. Po audjencji odmówił dr. Macek wszelkich informacyj dziennikarzom. O godzinie 12 zjawił się na audjencji przywódca partji demokratycznej Luba Davidowic, poczem powołany został na audjencję drugi przywódca koalicji chłopsko-demokratycznej Pribicevic. O audjencji prezesa stronnictwa radykalnego Stanojevica donoszą dzienniki, że oświadczył on królowi, iż parlament obecny nie jest zdolny rozwiązać zagadnień wewnętrzno - politycznych. Przywódca radykalnej frakcji parlamentarnej Vukicevic oświadczył królowi, że rozwiązanie parlamentu nie jest jeszcze na czasie, gdyż przedtem musi być utworzony rząd, któryby załatwił w parlamencie budżet za rok 1929.

AKCJA REPARACYJNA PARKERA GILBERTA

Jak donosi „Voss. Ztg." z N. Jorku, w tych dniach Parker Gilbert rozpocznie konferencje z prezydentem Coolidgem oraz Hoverem i Mellonem. W konferencjach tych weźmie również udział Oven Young poprzednik Parkera Gilberta na stanowisku agenta reparacyjnego. Przedstawicielom prasy oświadczył Young, iż do tej pory nie przyjął jeszcze nominacji na członka komisji rzeczoznawców.

ECHA KLERYKALNEGO ZAMACHU W PARYŻU

Dzienniki paryskie donoszą, że stan radcy trybunału kasacyjnego Fachota, ofiary zamachu Benoita, nie budzi już żadnych obaw. Imieniem rządu składał mu wizytę Barthou.

Biuletyn kościelny djecezji strasburskiej w numerze z 1 stycznia ogłasza:

„Biskup strasburski wzywa księży, którzy są członkami redakcyj i rad nadzorczych dzienników, drukowanych w jego djecezji, aby zwracali się do władzy biskupiej o zezwolenie, niezbędne w myśl kanonu 1.385 i pisma wyjaśniającego kardynała Gasparriego, ażeby mogli zachować tę funkcję".

Trzeba było dopiero zamachu fanatyka na wysokiego dygnitarza państwowego, ażeby biskup Ruch, **teroryzowany przez rozpolitykowany kler,** który trzęsie większością katolickiej prasy alzackiej, zdecydował się uczynić użytek z przysługujących mu praw kościelnych i zrewidować ich szeregi celem odstawienia najbardziej zaciekłych do polityki.

Czas odnowić przedpłatę na styczeń

Przegląd gospodarczy

PODJĘCIE ROKOWAŃ POLSKO-NIEMIECKICH

Berlin, 5 stycznia (PAT). Jak donosi prasa, przewodniczący delegacji niemieckiej do rokowań handlowych z Polską dr. Hermes wyjedzie **w poniedziałek do Warszawy,** celem odbycia konferencji z ministrem Twardowskim i ustalenia platformy, na której podjęte być mają rokowania handlowe polsko-niemieckie.

PRZECIW OGRANICZENIU DOWOZU ŚWIŃ Z POLSKI DO AUSTRJI

Wiedeń, 5 stycznia (PAT). Cała prasa wiedeńska, tak socjalistyczna jak i mieszczańska, oświadcza się stanowczo **przeciw ograniczeniu, względnie zakazowi przywozu świń z Polski,** wskazując na katastrofalne skutki tego rodzaju zarządzenia dla aprowizacji Wiednia. „Neue Freie Presse" otrzymuje informacje, że austrjackie koła urzędowe nie powzięły jeszcze decyzji co do nagłości i rodzaju zarządzenia przeciw przywozowi świń z Polski. Zdaniem tych kół należy przedewszystkiem oczekiwać na skutki podwyżki ceł, która wejdzie w życie 10 bm. Nie jest też jeszcze dziś wiadomem, kto poniesie koszta nowych ceł: eksporter czy konsument. **Rząd prawdopodobnie nie wyda zakazu przywozu,** gdyż Austrja przystąpiła do konwencji genewskiej w sprawie zakazów przywozu i wywozu. Konwencja ta nie jest coprawda ratyfikowana. Celem zwiększenia zbytu krajowego ma być w Austrji utworzona organizacja spółdzielcza.

Każdy agitator, każdy mowca, każdy organizator robotniczy
powinien przeczytać świetną broszurę
tow. Marjana Porczaka
która świeżo wyszła z druku pod tytułem:
„Walka o demokrację w Polsce"
Do nabycia w administracji „Naprzodu" w Krakowie (ul. Dunajewskiego 5) i w Księgarni Robotniczej w Warszawie (Warecka 9).

Podziękowanie

Wszystkim, którzy brali udział w pracy nad przygotowaniem zabawy sylwestrowej krakowskiej Rady Związków zawodowych, a w szczególności: dyrektorowi Kasy chorych Wł. Żychowiczowi, tow. dyr. Klemensiewiczowi, orkiestrze robotniczej i chórowi „Lutni", tow. Ziembińskiemu i Kolwasowi, oraz całemu komitetowi zabawy składają serdeczne podziękowanie.

Kruczkowski, Kożuch, Przybyś.

KRONIKA

Kraków, 6 stycznia.

Szopka krakowska w TUR dla dzieci

W niedzielę 6 bm. o godz. 4 popoł. w sali wykładowej TUR przy ul. Dunajewskiego 5 III p. odbędzie się **przedstawienie oryginalnej „Szopki krakowskiej" urządzone specjalnie dla dzieci.** — Piękna szopka tow. Ignaszka z Podgórza, lalki i muzyka naszych murarzy, przedstawią się dzieciom robotniczym. Typowe piosenki krakowskie odśpiewają towarzysze murarze. Wstęp dla starszych 50 gr., dla dzieci 30 gr. **Jawcie się licznie!**

W niedzielę z powodu przygotowań „Skałmierzanek", komedjo-opery Kamińskiego, nie będzie przedstawienia Teatru TUR.

—ooo—

Wystawa szkolna w Krakowie

W poniedziałek 7 bm. odbędzie się w Krakowie otwarcie wystawy szkolnej okręgu kuratorjum krakowskiego. Otwarcia dokona p. Przanowski, delegat min. oświaty w obecności kuratora dra Kupczyńskiego i całego kuratorjum, oraz dyrektorów i nauczycieli szkół średnich i powszechnych. Na otwarcie wystawy przybędą przedstawiciele władz państwowych, autonomicznych i wojskowości. Wystawa mieści się w dwóch gmachach. Eksponaty szkół średnich pomieszczone są w 17 salach gimnazjum VIII przy ul. Studenckiej, zaś szkół powszechnych w gmachu szkoły powszechnej im. A. Mickiewicza również przy ul. Studenckiej. Wystawa szkół średnich podzielona jest na: dział humanistyczny (kierownik prof. Balicki), dział matematyczno-przyrodniczy (kierownik dyr. Paczowski) i dział artystyczny (kierownik prof. Waśkowski). Podczas wystawy delegaci min. oświaty wybiorą celniejsze eksponaty, które wysłane będą na Wystawę Krajową w Poznaniu, która jak wiadomo otwarta zostanie 3 maja b. r. Zwiedzać wystawę szkolną będzie można od 7 do 20 bm. między godz. 10—2. W godzinach popołudniowych odbywać się będą codziennie w auli gmachu gimnazjalnego koncerty, przedstawienia teatralne młodzieży szkolnej i t. d. Gospodarzem wystawy jest dyr. Paczowski.

—ooo—

—ooo—

OPADY ŚNIEŻNE ostatnich dni przysporzyły wiele pracy miejskiemu zakładowi czyszczenia miasta. Dla braku personalu roboczego w samym zakładzie, donajęto około 300 robotników, którzy od wczesnych godzin rannych do 10 wieczór każdego dnia zgarniają zwały śniegu i ładują go na samochody ciężarowe. W ciągu piątku 4 bm. wywieziono z ulic i placów śródmieścia około 2500 metrów sześc. śniegu, który spuszczono do dwóch kolektorów tak zwanych śniegowców u wylotu ul. Wolskiej i Retoryka oraz na ul. Garncarskiej. Wczoraj ilość wywiezionego śniegu wzrosła do 3000 m. sześc. Pługi uliczne obecnie są doczepiane do samochodów i w ten sposób oczyszczają tory tramwajowe ze śniegu. W dniu wczorajszym rano była w dalszym ciągu śnieżyca, a od południa uspokoiło się, jednak mróz doszedł do 6 stopni Cel.

STAROSTĄ POWIATU KRAKOWSKIEGO w miejsce przeniesionego do województwa p. Zbrowskiego mianowany został p. Gustaw **Orłowski,** dotychczasowy starosta w Rawie Mazowieckiej.

DR. SELIG BRODECKI, profesor matematyki na uniwersytecie w Leeds (Anglja), członek egzekutywy wszechświatowej organizacji sjonistycznej, bawi w Krakowie. Prof. Brodecki jest również członkiem angielskiej Partji Pracy.

WSTRZYMANIE URZĄDZANIA NOWYCH TELEFONÓW W KRAKOWIE. Wskutek przeciążenia centrali telefonicznej w Krakowie wstrzymało ministerstwo poczt i telegrafów udzielanie zezwoleń na wykonywanie instalacji i przyłączanie do państwowej sieci telefonicznej w Krakowie prywatnych urządzeń telefonicznych **instalowanych przez prywatne firmy** do czasu rozszerzenia obecnej centrali w Krakowie i do wydania przez ministerstwo nowych przepisów dotyczących prywatnych urządzeń telefonicznych.

SPROSTOWANIE. We wczorajszym numerze „Naprzodu", w artykule tow. F. Grossa pt. „Oświata", w końcowym ustępie zamiast słowa „wojsko" ma być słowo **„wojna".** Błąd ten niniejszem prostujemy.

KIEROWNIKIEM DYREKCJI KOLEJOWEJ W KRAKOWIE mianowany został inżynier Mieczysław Gronowski, naczelnik Wydziału w ministerstwie komunikacji.

MUZEUM NARODOWE W KRAKOWIE otrzymało w darze od Stanisława Henryka hr. Badeniego obraz Ludwika de Laveaux przedstawiający głowę starca. Obraz ten jest cennym nabytkiem nietylko ze względu na wartość artystyczną, lecz również ze względu na rzadkość dzieł artysty. Zauważyć należy, że Stanisław Henryk hr. Badeni wielokrotnie już obdarzył Muzeum Narodowe cennemi darami.

Oddział Muzeum Narodowego im. Feliksa Jasieńskiego otrzymał w darze od p. Adolfa Schwarza dwa piękne wazony japońskie, cloisonne. Dar p. dra Adolfa Schwarza jest cennym przyczynkiem do znajdującej się już w Muzeum kolekcji wyrobów cloisonne.

OKAZY POLSKIEGO MALARSTWA 14—16 W. W REPRODUKCJACH AUTOTYPICZNYCH. — W najbliższym czasie ukaże się wspaniała publikacja z najładniejszemi okazami polskiego malarstwa 14—16 wieku, znajdującemi się w zbiorach Muzeum Narodowego w Krakowie a w dużej części nie wystawionemi z powodu braku miejsca. Będą to zabytki zupełnie nieznane zwłaszcza dla zagranicy i dla uczonych zgranicznych interesujących się specjalnie malarstwem 14—16 w. będą stanowiły niemałą rewelację. Publikacja obejmie 77 reprodukcyj autotypicznych w bardzo staranem wykonaniu; nad jej wydaniem pracują: dyrektor Muzeum Narodowego w Krakowie prof. dr. Kopera i kustosz Muzeum p. Kwiatkowski. Publikacja, która wyjdzie nakładem Muzeum Narodowego przy zasiłku departamentu sztuki ministerstwa oświaty, będzie znakomitem przygotowaniem do wielkiej wystawa malarstwa średniowiecznego na wiosnę b. roku w salach Muzeum Narodowego.

POGRZEB ŚP. ANTONIEGO KOZAKIEWICZA. Wczoraj o godz. 3 pop. odbył się w kaplicy szpitala garnizonowego pogrzeb śp. Antoniego Kozakiewicza podporucznika - powstańca z r. 1863 i artysty malarza. Kondukt pogrzebowy otwierała orkiestra 20 pp. a za nią maszerowała kompanja honorowa, poczem niesiono wieńce i odznaczenia Zmarłego. Za trumną postępowali przedstawiciele wojskowości, Strzelcy i Legjoniści, przedstawiciele związku artystów malarzy, weterani z 1863 roku i liczna publiczność. Kondukt pogrzebowy przy dźwiękach marszów żałobnych, przeszedł ul. Długą, Basztową, Lubicz na cmentarz rakowicki, gdzie zwłoki złożono na wieczny spoczynek. Pogrzeb urządzony został staraniem województwa i Rady m. Krakowa.

CHOROBY ZAKAŹNE W KRAKOWIE. W miejskim urzędzie zdrowia zgłoszono w czasie od dnia 1 do dnia 5 bm. następujące choroby zakaźne: szkarlatyna 6 przypadków, dyfterja 5 przypadków, ospa wietrzna 2 przypadki, koklusz 1 przypadek i tyfus brzuszny 1 przypadek.

OFIARA ZAWODU. Adolf Szaflarski (lat 48) listonosz, schodząc po schodach w jednej z kamienic przy ul. Wielopole, upadł tak nieszczęśliwie, że złamał sobie prawą nogę. Lekarz pogotowia po zaopatrzeniu nieszczęśliwego, przewiózł go do szpitala chirurgicznego.

POŻARY. Powstał pożar w mieszkaniu Witolda Florkiewicza przy ul. Topolowej 40 w czasie jego nieobecności, gdzie od pozostawionego ognia w piecu zapaliła się podłoga. Szkoda powstała narazie nie stwierdzona. Zawezwana straż pożarna ogień zlokalizowała. — W mieszkaniu dra Alberta Knauera przy ul. Karmelickiej 29 ogień strawił całe urządzenie jednego pokoju, przyczem trzy osoby odniosły poważniejsze uszkodzenia na ciele. Szkoda wynosi około 3000 zł. Pożar prawdopodobnie powstał od świecącego się ognia bengalskiego na choince, od którego zapaliły się dywany, chodniki i obrazy ścienne. Zawezwana straż pożarna ogień ugasiła.

ZAOPATRUJĄ SIĘ W OBAWIE PRZED SROGĄ ZIMĄ. Skradziono z zamkniętego strychu przy ul. Pańskiej 6 piec miedziany wartości 200 zł. na szkodę właśc. domu Jakóba Sterna. — Benjamin Landau, lat 18, pomocnik handl. przy ul. Dietla 40 zgłosił w policji, że w ostatnich dniach skradziono z niezamkniętego przedpokoju na szkodę jego ojca futro męskie podbite lisami wartości 700 zł.

WYSTĘPY ZŁODZIEI ŁÓDZKICH W KRAKOWIE. Organa P. P. aresztowały w dniu 4 bm. notorycznych złodziei w osobach: Nawrockiego Zygmunta, lat 17, Rabczyńskiego Bronisława, lat 34, również z Łodzi i Zając Helenę, lat 19 z Będzina za kradzież 10 m. brokatu na szkodę nieznanego narazie właściciela. Wymienieni przyjechali tu z Łodzi na występy złodziejskie.

ZASTRZELENIE CÓRKI BYŁEGO MINISTRA WÓJCIKA. Do władz krakowskich nadeszła wiadomość, że w Nowy Rok w Wyciążach, pod Krakowem, zastrzelona została córka byłego posła i ministra w gabinecie Moraczewskiego, Wójcika. Tragedja rozegrała się na tle zawiedzionej miłości. Sprawca zbrodni Stanisław Czekaj, syn rolnika z Branic, po dokonanym czynie wybiegł z domu na podwórze i usiłował pozbawić się życia, strzał jednak nie był śmiertelny. Czekaja przewieziono na polecenie prokuratury do Krakowa i umieszczono w szpitalu więziennym.

— ooo —

ROLA KRAKOWA W XIX STULECIU. Towarzystwo miłośników historji i zabytków Krakowa urządza cykl odczytów o Krakowie w XIX wieku. Pierwszy odczyt pod tytułem: „Kraków jako ognisko myśli politycznej" wygłosi prof. dr. Stanisław Kutrzeba we środę 9 bm. w sali Izby handlowej (ul. Długa 1). Początek o godzinie 6 wieczorem. Wstęp 1 zł., dla młodzieży szkolnej 50 groszy.

ODCZYT O WILNIE. Znany prelegent z Wilna p. Sławoj wygłosi dziś w niedzielę o godzinie 6 wieczorem w sali Muzeum przemysłowego (ul. Smoleńsk 9) wykład, ilustrowany licznemi przeźroczami, pod tytułem „Tajemnice Wilna". Prelekcja ta specjalnie przeznaczona dla członków Syndykatu dziennikarzy i dziennikarzy wogóle. Wstęp bezpłatny.

— ooo —

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w niedzielę wieczorem i następne dni tygodnia „Murzyn warszawski"; popołudniu „Betleem polskie".

IGNACY MANN, znakomity tenor bohaterski, wystąpi dziś w niedzielę w Starym Teatrze z jedynym koncertem, na którym wykona bogaty program, złożony z pieśni i aryj operowych. Pozostałe bilety do nabycia od godziny 10.30—1.30 w południe i od godziny 4 popołudniu w kasie Starego Teatru.

SZOPKA KRAKOWSKA W MIEJSKIEM MUZEUM PRZEMYSŁOWEM. Dziś w niedzielę odbędą się dwa przedstawienia „Szopki krakowskiej": o godzinie 4 i o godzinie 6 wieczorem. Bogata szopka, piękne dekoracje, oryginalne figurki jasełek tworzą niezwykle artystyczną całość etnograficzną. Chór pod kierownictwem prof. Fr. Koniora. Aktualne piosenki „Dziadka" układu K. Witkiewicza. Kierownik artystyczny i reżyser L. Strojek. Nad szopką tradycyjną gwiazda betleemska. — Bilety wcześniej do nabycia w kasie Muzeum przemysłowego (ul. Smoleńsk 9).

TEATR DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO odegra jutro w niedzielę 6 bm. o godzinie 3'30 popołudniu „Królowę Przedmieścia", wodewil w pięciu aktach K. Krumłowskiego; wieczorem o godzinie 7'30 „Obywatelka z Krowodrzy", wodewil w czterech aktach K. Majeranowskiego.

— ooo —

KARNAWAŁ

TRADYCYJNY DOROCZNY BAL SZKOŁY NAUK POLITYCZNYCH, skupiający elitę towarzyską naszego miasta i okolicy, oraz łączący stale przemiły nastrój z wytwornością balu reprezentacyjnego, zostanie urządzony we wtorek 5 lutego.

WIELKI WSCHODNI BAL MASKOWY. Ogólne zainteresowanie wzbudził projektowany na dzień 9 lutego br. w salach Starego Teatru bal maskowy. Oryginalnemi przygotowaniami dekoracyjnemi zajął się bawiący chwilowo w Krakowie profesor szkoły malarskiej w Kalkucie. Szereg pierwszorzędnych atrakcyj w programie. Dochód przeznaczony na Dom policyjny.

DANCING „ECHA". Znane zaszczytnie Krakowskie Towarzystwo śpiewackie „Echo", które niejednokrotnie zapisało się chlubnie w pamięci muzykalnego społeczeństwa naszego miasta urządza w dniu 20 bm. dancing. Ponieważ coroczne urządzenie dancingu przez „Echo" cieszyło się zawsze dużą frekwencją i wspomnieniami miłej zabawy, przeto można żywić nadzieję, że i tym razem sala Starego Teatru zapełni się licznymi sympatykami „Echa". Zaproszenia wydaje sekretarjat „Echa" w sali prób (Stary Teatr) od godziny 7—9 wieczorem we wtorki i piątki.

— ooo —

SPORT

DRUGI DZIEŃ MIĘDZYNARODOWEGO TURNIEJU O MISTRZOSTWO KRYNICY dał wyniki następujące: w grupie A — AZS (Warszawa) zdobywa pierwsze miejsce, bijąc team Wiednia 2:0. W grupie B — BKE (Budapeszt) zdobywa pierwsze miejsce, bijąc Legję 3:0.

WYNIKI TURNIEJU SZACHOWEGO O DRUŻYNOWE ROBOTNICZE MISTRZOSTWO KRAKOWA: RKS Legja—ŻRKS Gwiazda 7 i pół—2 i pół. Poszczególne wyniki: Kaczera (Legja) — Schuldenfrei (Gwiazda) 2:0, Bińczycki (Legja) — Stil (Gwiazda) 2:0; najdłuższa partja, bo trwała 4 godziny; wygrał zasłużenie Bińczycki, grając z najsilniejszym graczem Gwiazdy. Szulc (Legja) — Częstochowski (Gwiazda) 1:1, Turecki (Legja) — Scherman (Gwiazda) pół : 1 i pół, Jasiołek (Legja) — Linkert (Gwiazda) 2:0, walkower z powodu nieprzybycia gracza Gwiazdy na umówiony czas. Zawodowy Związek Kolejarzy — ŻRKS „Siła" 7:3 — zasłużone zwycięstwo lepszych o klasę kolejarzy. Poszczególne wyniki: Bilski (Kol.) — Fischman (Siła) 2:0, Onderko (K) — Waldiferant (S) 2:0, Kochanek (K) — Wachtel (Siła) 1:1, Sikorski (K) — Eintracht (S) 0:2, Rejowski (K) — 2:0, walkower z powodu niestawienia się gracza „Siły".

SEKCJA NARCIARSKA POLSKIEGO TOWARZYSTWA KRAJOZNAWCZEGO urządza dziś w niedzielę wycieczkę narciarską na Bielany. Punkt zborny o godzinie 11 przedpołudniem pod Salwatorem przy przystanku autobusów. Goście mile widziani.

DECYDUJĄCE ZAWODY PING - PONGOWE o mistrzostwo Krakowa między ŻKS „Makkabi" a TS „Orlęta" odbędą się dziś w niedzielę o godzinie 4 popołudniu w lokalu TS „Orlęta", Rynek Główny, Linja A—B Nr. 39/40, III piętro.

Z Polski

W NOWY ROK odbyła się w Wieliczce gwiazdka w Domu Robotniczym dla najbiedniejszej dziatwy, nie chodzącej do szkoły, przez miejski komitet opieki nad sierotami, staraniem i pod przewodnictwem tow. M. Bajorkowej, radnej m. Wieliczki. Zagaiła tow. Bajorkowa okolicznościowem przemówieniem, poczem mały Genio Baran i Nasiu udatnie deklamowali, następnie 18 dzieci małych odegrało sztuczkę pod tyt. „Krasnoludki z kopalni wielickiej oddają skarby uzbierane przez wieki na sieroty", zakończoną odtańczeniem krakowiaka przez małych krasnoludków.

Rozdano dla 20 sierót kurtki, buciki, ubranka i sukienki, a łakocie dla tych i innych sierót. Następnie przy dźwiękach orkiestry „Tura" odbyła się zabawa, bawiono się mile i ochoczo. — Oby ta gwiazdka była przykładem dla innych. — Komitet gwiazdki składa serdeczne podziękowanie orkiestrze za bezinteresowny udział w uświetnieniu gwiazdki, Turowcom za pomoc, a Tow. Domu Robotniczego za użyczenie sali.

GŁODÓWKA W WIĘZIENIU BRZEŻAŃSKIEM Dnia 2 bm. w więzieniu w Brzeżanach rozpoczęło głodówkę 17 politycznych więźniów, przebywających tam pod zarzutem zdrady stanu. Są to studenci: Jakimiec, Borys, Szmugowski, Dusznyk, Galij, Kolba, Komaryński i Budnyk, oraz byli ukraińscy siczowi strzelcy Sahajdaczny, Stepowanyj, Bułyk, Semczyszyn, Tykajło, Jacyszyn, Wiatyk, Bakowyn i Kołodnicki.

WIELKA AFERA WEKSLOWA. W ostatnich dniach kilka banków pomorskich przypomniało zarządowi majętności Miłosław w powiecie wrzesińskim o płatności szeregu weksli, podpisanych względnie żyrowanych przez właściciela tej majętności p. Władysława Kościelskiego. Zarząd majętności nie uznał weksli, twierdząc, że p. Kościelski nie wystawiał ich ani też udzielał swego żyra. Wskutek tego weksle w sumie 26 tysięcy zostały podane do protestu, a przeciwko dzierżawcy p. Ignacemu Umińskiemu z Gołębiewa w powiecie grudziądzkim, który weksle te puścił w obieg, — wniesiono do prokuratury w Grudziądzu doniesienie karne. P. Umiński był do listopada 1925 roku generalnym plenipotentem p. Kościelskiego i zarząd majętności Miłosław przypuszcza, że dane przez p. U. w obieg weksle są albo sfałszowane, albo też, o ile podpisy p. Kościelskiego są prawdziwe, zostały przez p. U. zdobyte nieprawnie w czasie, gdy był jeszcze plenipotentem p. Kościelskiego. Podobno weksli tych jest jeszcze więcej i nowe protesty napływają codzień.

Z zagranicy

ZAMACH NA UCZONEGO. Na przewodniczącego niemieckiego Towarzystwa antropozoficznego dra Karola Ungera ze Sztuttgartu dokonano w jednej z sal wykładowych w Norymberdze zamachu rewolwerowego. W chwili, gdy dr. Unger zjawił się na sali, zaczajony u wejścia osobnik strzelił do niego trzy razy, trafiając go w głowę i piersi. — Dr. Unger, nie odzyskawszy przytomności, wkrótce zmarł. Wśród słuchaczów powstała nieopisana panika. Sprawcę zamachu ujęto. Jak się okazuje, jest nim niejaki Kruger, z zawodu mechanik, który od dłuższego czasu cierpiał na manję prześladowczą.

WYBUCH W FABRYCE. W piątek w godzinach popołudniowych nastąpiła z nieznanej przyczyny w fabryce naczyń emaljowanych Warchałowskiego w Wiedniu eksplozja zbiornika gazowego. — Czterech robotników zostało ciężko rannych, 17 lekko. Szkody wynoszą 50 tysięcy szylingów. Na skutek eksplozji zniszczone zostały wszystkie szyby, jakoteż zawaliło się kilka ścian. Straż pożarna oraz stacja ratunkowa pracowały z narażeniem życia nad wydobyciem rannych.

KOMUNIZM NA ŁOTWIE. Policja polityczna w Rydze wykryła główną kwaterę komunistyczną i w związku z tem dokonała szeregu aresztowań.

KATASTROFA OKRĘTOWA. „Journal" donosi z Mahon (Minorka), że rozbicie parowca „Malako" nastąpiło w czasie snu załogi. Statek zatonął w 7 minut po rozbiciu, pociągając za sobą łódź ratunkową z 27 osobami. Sześciu pasażerów, którzy wsiedli do innej łodzi, zdołało się uratować. —

REKORD W POWIETRZU. Samolot typu fokker „Qestion Mark" z dniem Nowego Roku wystartował celem pobicia rekordu utrzymania się w powietrzu. Utrzymał się on w powietrzu przez 90 godzin. Samolot jest w ten sposób zbudowany, że może się utrzymać w powietrzu do 300 godzin. Lotnicy spodziewają się pobić rekord hr. Zeppelina, wynoszący 112 godzin.

BANDYTYZM W MEKSYKU. 11 bandytów, posądzonych o branie udziału w napadach na pociągi, zostało rozstrzelanych na zasadzie wyroku sądu wojennego. Ciała ich zostały następnie zawieszone na słupach telegraf. wzdłuż linji kolejowej.

Sprawy sądowe o nadużycia w elektrowni miejskiej w Krakowie

Na posiedzeniu tajnem Rady miejskiej z 25 października 1928 socjalistyczni radcowie miejscy tow. Dr. Rosenzweig i Ziffer podnieśli w imieniu klubu PPS zarzuty przeciw gospodarce w elektrowni miejskiej, w szczególności nadużycia kierownika ruchu p. **Rudolfa Nowaka**, zapowiadając dowody w sprawie dalszych nadużyć.

Następnie tesame zarzuty podniósł rm. tow. Dr. Rosenzweig w „Naprzodzie" z 28 października 1928 i **podpisał artykuły te pełnem swojem nazwiskiem.**

P. Rudolf Nowak nie zaskarżył rm. tow. Dr. Rosenzweiga o przestępstwo prasowe — lecz **wniósł skargę przed sąd powiatowy karny o obrazę czci przeciw tow. Dr. Rosenzweigowi i Zifferowi.** Rozprawa została wyznaczona na **wtorek 8 stycznia** br. przed sę. Dr. Jakubskim.

Sprawa budzi powszechne zainteresowanie ze względu na to, że przedmiotem oskarżenia jest sprawa **poruszona na tajnem posiedzeniu i że mimo uwolnienia p. Nowaka** przez magistracką komisję dyscyplinarną oskarżeni **zapowiedzieli dowód prawdy.**

Niezależnie od tej sprawy toczą się sprawy prasowe wytoczone przed sądem okręgowym przez rm. tow. Dr. Rosenzweiga przeciw red. Błażejowskiemu i Stankiewiczowi o wszystkie artykuły w „Kurjerku", oraz wzajemnie przez p. Błażejowskiego i posła Marjana Dąbrowskiego przeciw rm. Dr. Rosenzweigowi o artykuły zamieszczone w „Naprzodzie". Sprawy znajdują się w stadjum śledztwa.

Po mordzie w Piotrkowie

Zbrodnia, popełniona na osobie tow. Teofila Jaszkowskiego, okryła żałobą cały proletarjat Piotrkowa. Wśród robotników panuje nieopisane wzburzenie. Pisma piotrkowskie zamieszczają komunikat grupy piotrkowskiej BBS, że „czyn Kajdzińskiego był indywidualny", że „nie posiada podłoża politycznego" i że „ostatnio Kajdziński nawet nie prowadził roboty politycznej z ramienia frakcji na terenie Piotrkowa". Dalej komunikat powtarza insynuację, że ktoś jakoby groził Kajdzińskiemu na wiecu w dn. 16 grudnia „utratą posady za działalność na rzecz frakcji" i że to zapewne było pobudką morderstwa.

W komunikacie tym uderzają przedewszystkiem dwie rzeczy. Po pierwsze: ujawniona od pierwszej chwili chęć nadania morderstwu charakteru osobistej zemsty za rzekomą groźbę utraty posady, podczas **gdy jest rzeczą stwierdzoną, że Kajdzińskiemu nie groziła ani przez chwilę utrata posady** i nawet — podobno — on sam tego nie twierdził!

Dalej piotrkowska grupa BBS traktuje Kajdzińskiego w swoim „komunikacie" zupełnie wyraźnie jako towarzysza partyjnego, członka grupy BBS i tylko zaznacza, że „ostatnio" morderca „nie prowadził roboty politycznej z ramienia frakcji na terenie Piotrkowa", a tymczasem warszawski „Przedświt" odrazu **wypiera się** Kajdzińskiego, twierdząc, że do ich „partji" nie należał!

Równie uporczywie podtrzymywana jest wersja o rzekomej „biedzie" Kajdzińskiego, która jakoby miała być także jednym z motywów popełnionej zbrodni. Otóż stwierdzamy, że Wacław Kajdziński zajmował ostatnio stanowisko referenta budżetowego w magistracie m. Piotrkowa i jego normalne pobory miesięczne wynosiły zł. 443, do czego dochodziły niejednokrotnie dodatki za godziny, przepracowane nadliczbowo. Pozatem Kajdziński był jednym z dwu właścicieli kamienicy przy ul. Krakowskiej nr. 40 w Piotrkowie.

W magistracie Kajdziński miał od szeregu już lat **ujemną opinję.** Żaden z kierowników poszczególnych działów pracy w magistracie piotrkowskim nie lubił go mieć w roli bezpośredniego współpracownika. Równie niepochlebnie wyrażają się o nim jego koledzy i wogóle cały personal magistratu. Był on niesumiennym, niechlujnym, leniwym i swarliwym, stale uważając się za pokrzywdzonego.

Morderca liczy około 34 lat, jest żonatym i posiada troje dzieci.

Około propozycji Sowietów

ODPOWIEDŹ POLSKA NA NOTĘ SOWIECKĄ

Warszawa, 5 stycznia (tel. własny „Naprzodu"). Jak nas informują, odpowiedź polska na notę sowiecką w sprawie protokółu dodatkowego do paktu Kelloga nastąpi **w połowie bieżącego miesiąca.** W sprawie tej odbywają się obecnie narady w ministerstwie spraw zagranicznych.

Na odbytej w dniu dzisiejszym w Belwederze konferencji pomiędzy ministrem spraw wojskow. marszałkiem **Piłsudskim** a ministrem spraw zagranicznych **Zaleskim**, zostały ustalone **główne tezy odpowiedzi polskiej na propozycję sowietów.**

RUMUNJA W OCZEKIWANIU PROPOZYCJI

Wiedeń, 5 stycznia (PAT). Dzienniki donoszą z Bukaresztu: Między Polską a Rumunją odbyła się obecnie wymiana poglądów w sprawie propozycji rosyjskiej. **Polska zgadza się na to, aby w myśl życzenia rządu rumuńskiego dać odpowiedź na propozycję rządu rosyjskiego bez naruszenia interesów Rumunji i solidarności polsko-rumuńskiej.** W Warszawie i w Bukareszcie oczekują, że po ratyfikacji paktu Kelloga przez Izbę rumuńską wystosowana zostanie **pod adresem Rumunji taka sama propozycja rosyjska,** jaka została skierowana do Polski. W kołach oficjalnych rumuńskich umacnia się przekonanie, że w ten sposób osiągnięte będzie przez milczące uznanie istniejące status quo odnośnie do Besarabji.

Sąd pracy w Białej

Biała, 5 stycznia (tel. wł. „Naprzodu"). „Il. Kurjer Codz." zamieszcza jawne albo wrogie klasie pracującej artykuły albo **mylne** zupełnie wiadomości.

W numerze sobotnim podaje, że sąd pracy w Białej ma objąć swą kompetencją także powiat **żywiecki.** Otóż sąd pracy w Białej, który powstanie z dn. 15 bm., **obejmować będzie tylko okręg sądu grodzkiego (pow.) w Białej.**

Z ruchu młodzieży

„LEGJON AKADEMICKI" W SCHUTZBUNDZIE

W Austrji istnieje zorganizowany przez socjalnych demokratów „Republikanischer Schutzbund" jako obrona przeciw bojówkom nacjonalistycznym. Ostatnio stworzono w Schutzbundzie specjalny **„Legjon Akademicki"** pod kierunkiem Związku studentów socjalistycznych w Austrji.

SOCJALISTYCZNA MIĘDZYNARODÓWKA MŁODZIEŻY

Socjalistyczna Międzynarodówka Młodzieży, licząc w 1914 r. w 16 krajach i 17 związkach około 50 tysięcy członków, obecnie rozrosła się i spotężniała i przedstawia w 29 krajach i 46 związkach **200 tysięcy członków.**

W Międzynarodówce Młodzieży grupuje się **cała młodzież socjalistyczna** tak robotnicza jak i akademicka, i w fakcie tym tkwi cecha istotna i punkt wyjścia dla socjalistycznego ruchu akademickiego. Akademik-socjalista idzie ręka w rękę z młodym robotnikiem wszystkich krajów w walce z kapitalizmem i militaryzmem, w walce o przyszły ustrój społeczny, o ustawodawstwo pracy i prawa dla młodocianych. Bierze udział w organizowaniu i szkoleniu nowych kadr robotniczych, zdolnych do samostanowienia o sobie w przyszłym ustroju społecznym.

Międzynarodowa Socjalistyczna Federacja Studentów wchodzi w skład Międzynarodówki Młodzieży.

BRYTYJSKA UNIWERSYTECKA FEDERACJA PRACY

Oto nazwa akademickiej młodzieży socjalistycznej Anglji. Organizacja ich liczy ogółem 900 członków. Brytyjska socjalistyczna młodzież akademicka posiada sekcje w wyższych uczelniach Oxfordu, Cambridge, Londynu, Reading, Leeds i Exeter. Pozatem do organizacji należy 120 towarzyszów, „starych" członków dawnej organizacji.

TELEGRAMY

P. Sadzewiczowi nie pomogła „sanacja"...

Warszawa, 5 stycznia (tel. własny „Naprzodu"). W dniu dzisiejszym przestała wychodzić **„Gazeta Poranna"** dawniej **„Dwa Grosze"**, — redagowana przez p. Sadzewicza, endeka, ostatnio „nawróconego" na „sanację".

—o0o—

ZMIANY NA PLACÓWKACH DYPLOMATYCZNYCH

Warszawa, 5 stycznia (tel. własny „Naprzodu"). Ostatecznie zadecydowane zostały następujące zmiany na placówkach dyplomatycznych: dotychczasowy dyrektor departamentu politycznego M. S. Z. p. **Jackowski**, z dniem 1 lutego obejmuje stanowisko posła polskiego w Brukseli; dotychczasowy radca ambasady polskiej w Paryżu, p. **Arciszewski**, w drugiej połowie stycznia wyjeżdża do Rygi na stanowisko posła polskiego, na jego zaś miejsce do Paryża idzie szef oddziału II sztabu generalnego pułkownik **Schaetzel**; dotychczasowy poseł polski w Rydze p. **Łukasiewicz** z dniem 1 lutego obejmuje stanowisko dyrektora departamentu konsularnego w centrali MSZ, na miejsce p. **Babińskiego**, który wyjeżdża na stanowisko posła polskiego do Białogrodu; dotychczasowy sekretarz poselstwa polskiego w Berlinie, p. Tytus **Komarnicki**, wyjeżdża do Rzymu na stanowisko I-go sekretarza ambasady przy Watykanie z tytułem radcy ambasady.

PRZECIW WOJNIE GAZOWEJ

Berlin, 5 stycznia (PAT). W dyskusji nad referatami na kongresie przeciwgazowym międzynarodowej Ligi kobiet w Frankfurcie nad Menem przemawiał m. in. rzeczoznawca kapitan szwedzki Brunskog, który wskazywał z naciskiem, że poza zbrojeniami wojskowemi w zakresie przemysłu chemicznego stoją **potężne koncerny kapitalistyczne**, kierujące się wyłącznie względami na rentowność przemysłu chemicznego. Wkońcu przemawiała delegatka **polska**, tow. dr. **Budzińska-Tylicka** z Warszawy, która w obszernym referacie zobrazowała **straszliwe skutki działania gazów**, opierając się na doświadczeniach zebranych w lazaretach polskich, gdzie zaledwie 10% zatrutych gazem można było uratować. Mówczyni **żąda zupełnego zniesienia wojny chemicznej i bakterjologicznej.** Dla nauki jest **hańbą**, jeśli swe siły wynalazcze musi zużyć dla niszczenia ludzkości, zamiast służyć rozwojowi i postępowi społeczeństw.

TRAKTAT ARBITRAŻOWY WĘGIERSKO-TURECKI

Budapeszt, 5 stycznia (PAT). W gmachu ministerstwa spraw zagranicznych podpisany został dziś przez węgierskiego ministra spraw zagranicznych Walko i posła tureckiego w Budapeszcie **traktat turecko-węgierski o neutralności i postępowaniu pojednawczem i arbitrażowem.** Traktat ten zawiera sytuacje polityczne głoszące, iż obie układające się strony zobowiązują się nie przystępować do żadnego porozumienia o charakterze politycznym lub ekonomicznym, ani do żadnej kombinacji skierowanej przeciw jednemu z kontrahentów. Obie strony zobowiązują się również do zachowania neutralnego stanowiska podczas trwania konfliktu jeżeli pomimo pokojowego stanowiska jedna z nich zostanie zaatakowana przez trzecie mocarstwo.

BYŁY POSEŁ — OSZUSTEM

Paryż, 5 stycznia (PAT). Sędzia śledczy, prowadzący dochodzenia w **sprawie Hanau** postawił w stan oskarżenia o oszustwo i nadużycia b. deputowanego Karola Bertranda, jednego z właścicieli „Gazette du Franc".

OLBRZYMI POŻAR

Wiedeń, 5 stycznia (PAT). Dzienniki donoszą z Aten: Ubiegłej nocy zniszczył pożar w Pireusie 250 domów mieszkalnych, zbudowanych z drzewa, które służyły za mieszkanie uchodźcom z Małej Azji. Szkody szacują na 50.000 drachm.

JAPONJA ZNOWU BRUŹDZI W CHINACH

Wiedeń, 5 stycznia (PAT). Dzienniki donoszą z Tokio: Kwestja stosunku Japonji do Mandżurji stała się po ostatnich wypadkach w Mugdenie bardzo poważną. Twierdzą, że Rada koronna uważa sytuację **za poważną** i, że zażąda wkrótce wyjaśnień od gabinetu, ponieważ jest zdania, że postępek młodego generała Czang Su Lianga, syna Czang Tso Lina, mianowicie przyłączenie Mandżurji do Chin nacjonalistycznych bez porozumienia się z Japonją, stanowi **obrazę.**

Łańcuch prasowy Naprzodu

—o—

Składamy na fundusz prasowy „Naprzodu“ zł. 10 i do złożenia podobnych kwot wzywamy towarzyszów z warsztatów Ziegelmana: Vogelhuta, Pyza i Kornasia.

Twardowski Alojzy, Wyrobek Edward.

Związki i zgromadzenia

POSIEDZENIE PREZYDJUM OKR KRAKÓW-MIASTO I PREZYDJUM RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH WSPÓLNIE Z REDAKCJĄ I ADMINISTRACJĄ „NAPRZODU“ odbędzie się we wtorek 8 bm. o godzinie 7 wieczór w Sekretarjacie OKR.

ROCZNE WALNE ZGROMADZENIE ROBOTNIKÓW DRZEWNYCH W KRAKOWIE odbędzie się w niedzielę 6 stycznia o godzinie 10 przedpołudniem w sali Domu Robotniczego, ul. Dunajewskiego 5 oficyna II p. Wszyscy robotnicy stolarscy i robotnicy maszynowi winni bezwzględnie punktualnie przybyć.

POSIEDZENIE ZARZĄDU ROBOTNIKÓW ODZIEŻOWYCH odbędzie się w poniedziałek 7 bm. o godz. 7 wiecz. przy ul. Dunajewskiego 5. Sprawy bardzo ważne, upraszam wszystkich członków zarządu o punktualne przybycie. **Marczak.**

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedziela popołudniu: „Betleem polskie“; wieczorem „Murzyn warszawski“.
Poniedziałek: „Murzyn warszawski“.
Wtorek: „Murzyn warszawski“
Środa: „Murzyn warszawski“.

TEATR REWJOWY „GONG“

Rewja: „Karnawał pod gazem“.

WYKŁADY TUR

(ul. Dunajewskiego 5, III p. — sala odczytowa).

Wtorek 8 stycznia: **dr. M. Pelzling:** „Sądy pracy“.
Czwartek 10 stycznia: **dr. J. Rosenzweig:** „Praca ławnika w Sądzie pracy“.
Sobota 12 stycznia: **dr. A. Müller:** „Sądy pracy, a młodzież robotnicza“.

Towarzysze, którzy kandydują na ławników, winni przybyć na powyższe wykłady.

KINOTEATRY

Bagatela: „Burza“.
Corso: „Kobieta z lampartem“.
Nowości: „6 dziewcząt w poszukiwaniu noclegu“.
Promień: „Biała niewolnica“.
Sztuka: „Anioł ulicy“.
Uciecha: „Anna Karenina“.
Wanda: „Pat i Patachon jako bohaterowie“.
Warszawa: „Niezwyciężony“.

RADJO KRAKOWSKIE

Niedziela 6 stycznia

10.15: Nabożeństwo z katedry poznańskiej. 11.56: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 12.10: Koncert z Filharmonji warszawskiej. 14.00: Pogadanki dla rolników. 15.00: Komunikat meteorologiczny. 15.15: Koncert z Filharmonji warszawskiej. 17.30: Odczyt: „Najnowsze wydawnictwa“ — wygłosi dr. A. Bar. 17.55: Odczyt: „Łączność i systematyczność kampanji reklamowej“ — wygłosi inż. dr. Kazimierz Sternbach. 18.20: Koncert popularny z Warszawy. 19.00: Rozmaitości. 19.20: Odczyt: „Wpływy Wyspiańskiego na literaturę żydowską“ — wygłosi red. dr. M. Kanfer. 19.56: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego z Warszawy. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej, komunikat sportowy. 20.30: Koncert wokalny: pp. Gabriel Kniagenin (jun.) (śpiew), Elżbieta Jefimcewa (śpiew), Jan Hoffman (akompanjament). 22.00—24.00: Rewja z „Morskiego Oka“ w Warszawie: „Klejnoty Warszawy“. Po audycji PAT i komunikaty.

Poniedziałek 7 stycznia

11.56: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 12.10: Koncert z płyt gramofonowych. 13.00: Komunikat rolniczy. 14.50: Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy. 16.45: Komunikat harcerski. 17.00: Odczyt: „Sądy pracy w Polsce“ — wygłosi dr. A. Muller. 17.25: Odczyt: „O szczepieniu ochronnem dzieci“ — wygłosi dr. A. Zylber. 17.55 Koncert z Warszawy. 18.50: Rozmaitości i komunikat sportowy. 19.10: Prof. Henri Bernard: Lekcja francuskiego. 19.56: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego z Warszawy. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej. 20.05: Odczyt: „Polonia Restituta“ — wygłosi dr. K. Kumaniecki, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego. — 20.30: Koncert z Warszawy. 22.00: PAT i komunikaty. 22.30—23.30: Muzyka taneczna.

Bank Małopolski S. A. w Krakowie

i

Bank Unji w Polsce S. A. we Lwowie

Dnia 28 grudnia 1928 r. odbyło się Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszów Banku Unji w Polsce S. A., zaś dnia 29 grudnia 1928 r. Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszów Banku Małopolskiego S. A.

Na powyższych Nadzwyczajnych Walnych Zgromadzeniach zatwierdzono, w myśl Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 23-go marca 1928 r. Dz. U. R. P. Nr. 39, poz. 352, sporządzone na dzień 1 lipca 1928 r., bilanse brutto obu instancyj, które są identyczne z bilansami brutto tychże Banków nieprzerachowanymi, tudzież uchwalono połączyć (sfuzjonować) Bank Unji w Polsce S. A. z Bankiem Małopolskim S. A. przez przeniesienie całego majątku Banku Unji w Polsce S. A. na Bank Małopolski S. A. wzamian za własne akcje Banku Małopolskiego, które Bank ten wyda akcjonarjuszom Banku Unji w Polsce S. A. i określono równocześnie bliżej warunki fuzji.

W następstwie uchwalonej fuzji obu instytucyj zostanie w najbliższym czasie reaktywowany Oddział Banku Małopolskiego S. A. we Lwowie, który rozpocznie swoją działalność po uzyskaniu odnośnego zezwolenia rządowego i mieścić się będzie w obecnym lokalu Banku Unji w Polsce S. A. we Lwowie.

ZGUBIONĄ książeczkę wojskową na nazwisko Mojżesz Józef Lipszyc, ur. 1902, wystawioną przez P. K. U. Przemyśl, unieważnia się.

Unieważniam zgubioną książeczkę wojskową na nazwisko Glass Józef, ur. 1888, wydaną przez P. K. U. Kraków

Unieważniam zgubioną książeczkę wojskową, G. Hecht, ur. w r. 1888, wydaną przez P. K. U. Kraków.

ZGUBIONĄ książkę wojskową, rocznik 1903, na nazwisko Greis Adam, unieważniam.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.